

Sport a sprawa polska

Andrzej Brzozowski

Po pierwszej wersji gry *ZnajZnak* i jej odmianie poświęconej bitwie o Monte Cassino powstała kolejna wersja – tym razem dla miłośników sportu.

Tak się składa, że najbardziej bodaj popularne zawody biegowe w Polsce wiążą się z wydarzeniami historycznymi. Mówi się nawet niekiedy o triadzie, na którą składają się Bieg Konstytucji (3 maja), Bieg Powstania Warszawskiego (koniec lipca) i bieg na rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę. Listopad raczej kończy u nas sezon biegowy (mam na myśli bieganie jako sport masowy, bo nie brakuje wszak zapaleńców biegających przez okrągły rok), a głośny akord stanowi Bieg Niepodległości. Sport i historia są więc związane ze sobą bardzo ściśle. Kwestią czasu było zatem wydanie przez Instytut Pamięci Narodowej (który zresztą uczestniczy we wspomnianych imprezach) kolejnej edycji gry *ZnajZnak*, tym razem w odsłonie sportowej. Wydarzenia i osiągnięcia sportowe to przecież także nasza historia, o której warto pamiętać. Szczególnie że mamy czym się pochwalić.

Mechanika gry jest identyczna jak w poprzednich edycjach. Każdy z graczy otrzymuje plik kart, na których awersach znajdują się związane z historią sportu symbole i postaci, a na rewersach – opisy do nich. Mówiąc pokrótce, chodzi o to, aby jak najszybciej na dwóch wyłożonych przez graczy kartach znaleźć ten sam symbol, a następnie poprawnie go opisać. Następnie gracz oddaje swoją kartę przeciwnikowi. Wygrywa ten, kto pierwszy pozbędzie się wszystkich kart, dowodząc tym samym refleksu i wiedzy.

Opisane na kartach symbole dotyczą wydarzeń sportowych, sportowców, klubów, stowarzyszeń itp. z lat 1918–1945. Na 63 kartach mamy zatem historię polskiego sportu w II Rzeczypospolitej i podczas II wojny światowej. Ramy czasowe są tu zresztą dość umowne, bo wiele np. klubów piłkarskich – jak chociażby legendarne, pierwsze na ziemiach polskich, drużyny lwowskie – Czarni i Pogoń – swoją historię rozpoczynają na samym początku XX wieku, a dzieje Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” sięgają 1867 roku. Z narodzinami sportu

drużynowego wiązało się kształtowanie postaw patriotycznych, a później także, już w okresie niepodległości, uprawianie sportu uznawano za element wychowania patriotycznego, kształtowania – także w sensie fizycznym – obywateli i obrońców ojczyzny. Wszelkie sukcesy sportowe zaś traktowano na równi z innymi osiągnięciami. Triumfy święcili przede wszystkim wojskowi, w tym także ci, których znamy z historii wojennej, jak np. Janusz Kusociński (mistrz olimpijski w biegu na 10 km, podczas wojny żołnierz konspiracji, rozstrzelany przez Niemców w Palmirach) czy Eugeniusz Lokajski (lekkoatleta, fotograf Powstania Warszawskiego). Te nazwiska (a także sylwetki – co w grze ma przecież podstawowe znaczenie) są dość znane, podobnie jak Ernesta Wilimowskiego czy Heleny Marusarzówny, ale już np. szybowniczkę Janinę Lewandowską (jedyną kobietę zamordowaną w Katyniu) czy szachistę Akibę Rubinsteina nie każdy potrafiłby rozpoznać.

Prócz wybitnych postaci z kart *ZnajZnaku* można poznać liczne ciekawostki, m.in. o „igrzyskach” zorganizowanych w obozie jenieckim Langwasser pod Norymbergą czy o zakazanych, regularnych rozgrywkach ligi piłki nożnej pod okupacją niemiecką. I wówczas, i dziś sport staje się okazją do manifestacji patriotyzmu i narzędziem do umacniania ducha narodowego. Patrząc na polski sport z tej perspektywy, można na końcu antycznej maksymy „w zdrowym ciele zdrowy duch” dodać „patriotyzmu”. 🇵🇱

Andrzej Brzozowski – historyk, redaktor naczelny „Pamięci.pl”



Na znajznakowym pudełku widnieje m.in. herb Pogoni Lwów, jednego z pierwszych polskich klubów piłkarskich, wielokrotnego mistrza kraju. Po II wojnie światowej zlikwidowany, dzięki staraniom lwowskich Polaków reaktywowany w 2009 roku. Mimo licznych trudności funkcjonuje, ale liczy na wsparcie rodaków. Publikujemy obok list otwarty prezesa klubu i przyłączamy się do jego apelu.



Lwów, 23 listopada 2015 roku

List otwarty do Przyjaciół reaktywowanej „Pogoni” Lwów

W październiku 2009 roku, dzięki inicjatywie młodych Polaków ze Lwowa i wsparciu Konsulatu Generalnego RP, udało się reaktywować jeden z najbardziej zasłużonych klubów w historii polskiej piłki nożnej. Od początku przyświecał nam cel odrodzenia polskiego sportu we Lwowie i kontynuowania tradycji zasłużonych poprzedników. Dzięki wsparciu wielu ludzi dobrej woli i kilku organizacji z Polski, po siedemdziesięciu latach przerwy, na boiskach Lwowa znowu pojawili się „Pogoniarze”. Od początku działalności prowadzimy Szkołę Piłkarską, do której uczęszczają dzieci, uczniowie dwóch polskich szkół we Lwowie. Nasza szkoła to nie tylko treningi – popularyzujemy wśród najmłodszych pamięć o gwiazdach przedwojennej polskiej piłki, organizujemy wyjazdy na turnieje i obozy do Polski, dzięki czemu młodzi Pogoniacy mają okazję poznać swoich rówieśników po drugiej stronie granicy. Chcemy dzięki temu wychować przyszłą kadrę naszego klubu, która w przyszłości będzie mogła godnie reprezentować „Pogon”.

Klub rozpoczął swoją działalność od najniższych szczebli krajowych, stopniowo zdobywając kolejne sukcesy, m.in. w 2010 roku zdobyliśmy tytuł Mistrza Ligi Miasta Lwowa, w tym roku byliśmy finalistami Juniorskiego Pucharu Obwodu Lwowskiego i Wicemistrzem Juniorskiej Premier Ligi Obwodowej. Dziś seniorski i juniorski skład „Pogoni” gra na wysokim szczeblu 3. ligi krajowej. W drużynie grają piłkarze różnego pochodzenia – zarówno z rodzin polskich, mieszanych jak i z ukraińskich, wszyscy z dumą występując jako polski klub ze Lwowa.

Oprócz sekcji piłkarskiej i szkoły prowadzimy też sekcje kolarską i sportowo-rekreacyjną, które m.in. organizują gry uliczne i rajdy związane z promocją historii i wybitnych postaci Lwowa, związanych z kulturą, nauką i filmem. Nasi działacze biorą aktywny udział w życiu polskiej społeczności we Lwowie, angażując się w takie akcje, jak „Światelko pamięci dla Cmentarza Lyczakowskiego”, polskie święta narodowe i obchody rocznicowe. W miarę naszych możliwości staramy się też pośredniczyć w pomocy dla polskich szkół i przedszkoli obwodu lwowskiego. Byliśmy też inicjatorem turnieju Polskiej Ligi Obwodu Lwowskiego, który był okazją do spotkania amatorskich drużyn polskich z małych miejscowości wokół Lwowa, skupionych najczęściej przy parafiach łańciskich.

Z bogatej bazy treningowej przedwojennego klubu dziś we Lwowie nie pozostało nic. Na terenie słynnego stadionu mieści się jednostka wojskowa. Nasz odrodzony klub nie posiada żadnych własnych obiektów – na każdy trening musimy wynajmować halę. Według umowy najmu boiska, klub odpowiada również za utrzymanie murawy boisk meczowych, co dodatkowo obciąża nasz budżet. Oplacamy też wynajem bardzo skromnego biura. Z polskiej strony wielokrotnie obiecywano nam budowę boiska czy „Orlika”, ale na obietnicach się skończyło. Nie ma mowy o bezpłatnej dzierżawie od miasta ani jakimkolwiek wsparciu władz lokalnych – jako odpowiedź zawsze słyszymy, że jako polski klub mamy szukać wsparcia w Polsce. Kilukrotnie też naciskano na nas, domagając się zmiany nazwy klubu, my jednak używamy oryginalnej, polskiej nazwy. Zdarza się jednak, że spotykamy się z brakiem obiektywizmu ze strony sędziów, a nasze protesty do Federacji Piłki Nożnej Obwodu Lwowskiego są ignorowane.

Przez cały czas borykamy się z brakiem stabilności finansowej. Kilukrotnie już nasza dalsza działalność stawała pod znakiem zapytania. W wyniku naszych apeli kilku sponsorów wspierało nas, zawiązując jednak umowy tylko na okres kilku miesięcy. Nasze wnioski do MSZ były częściowo rozpatrywane pozytywnie, nigdy jednak nie zabezpieczają naszego budżetu w całości. Nasi jedyni stali sponsorzy to spółka PZU Ukraina oraz środowisko kibiców, na których regularne, choć małe wsparcie zawsze możemy liczyć. Każdego roku jednak, przez brak stabilności finansowej, mamy problem z zamknięciem sezonu, nie mówiąc już o planowaniu dalszych inicjatyw. Z powodu braku środków jesteśmy zmuszeni odmawiać na wiele wartościowych zaproszeń.

Tracimy też dobrych piłkarzy, których przyciągają bogate kluby. W obecnej sytuacji ekonomicznej na Ukrainie nawet skromne stypendium może decydować o losie zawodnika.

Jak pokazują nasze liczne spotkania z zasłużonymi klubami w Polsce oraz reakcje naszych sympatyków – istnieje szansa na dalszy rozwój lwowskiej „Pogoni”. Zależy nam jednak przede wszystkim, aby nie być dodatkiem do rocznicowych spotkań w Polsce, lecz aby silnie działać na miejscu, we Lwowie. Często spotykamy się z pytaniem, dlaczego nie gramy w polskiej lidze. Pomijając kwestie formalne – chcemy swoją działalnością przypominać o polskich tradycjach sportowych, które właśnie tutaj we Lwowie się narodziły, i godnie je kontynuować. Naszym celem nie jest być bazą wypadową dla młodych Polaków, którzy chcą wyjechać do Polski, tylko wręcz przeciwnie – chcemy umożliwić pozostanie w rodzinnym mieście i działać u siebie. Mamy szansę być marką, która nie tylko będzie skupiać środowisko polskie we Lwowie, ale też będzie rozpoznawalna wśród Ukraińców, jako kontynuator jednego z najbardziej zasłużonych polskich klubów, z którym warto się liczyć. Stajemy obecnie przed pytaniem: co dalej z działalnością LKS „Pogon”? Czy znajdą się instytucje lub firmy, które poważnie potraktują sens dalszego istnienia klubu jako profesjonalnej drużyny sportowej, z zabezpieczonym budżetem i możliwością planowania dalszych inicjatyw? Czy nasza praca ma skupiać się na łataniu finansów i braku pewności, czy w kolejnych rozgrywkach będziemy w stanie wziąć udział? Jako zarząd Lwowskiego Klubu Sportowego możemy ze swojej strony zapewnić, że zrobimy wszystko, aby klub nie przestał istnieć. W przypadku braku możliwości finansowych będziemy jednak zmuszeni całkowicie zrezygnować z udziału w rozgrywkach lokalnych, a co za tym idzie – realizowania idei odrodzenia polskiego sportu we Lwowie. Pozostaniemy jedynie grupą Polaków, rekreacyjnie zajmujących się sportem – wtedy jednak trudno będzie mówić o kontynuowaniu chlubnych tradycji wielokrotnego Mistrza Polski, lwowskiej Pogoni.

Dziękujemy naszym sympatykom za wsparcie i śledzenie bieżących problemów klubu. Jesteśmy otwarci na wszelkie propozycje.

Ze sportowym pozdrowieniem



Prezes
Lwowskiego Klubu Sportowego
„POGOŃ”



Marek Horbar